

Mleka, séra nie braknie, dostatku nie mało,
 I dmucham na fujarze jak nikt między całą
 Kiklopów rzeszą! Chodź-że, a lepij ci będzie
 W méj jaskini, niż w fali, co uderza w pędzie
 O wyspę; taka zima!... Chodź! Jeślić nie służę
 Ziemia, toć i ja tutaj nie wytrzymam dłużej.
 Niechże mi wielkie bogi rybich dadzą skrzel,
 Abym z tobą po morskićj pustował topieli... (str. 396).

Nie skończylibyśmy z przytoczeniami, gdybyśmy chcieli co najciekawsze nawet wybierać: powiemy więc krótko, że wszystkie prawie tu zawarte przekłady p. Szujskiego są wyborne, do najlepszych zaliczamy przekłady wszystkich pieśni Anakreonta.

Nakoniec powtórzymy jeszcze jedną uwagę, bo na nią szczególniejszy kładziemy nacisk.

Przeczytaliśmy tę książkę, jeżeli nie jak romans, to jak zajmującą, a zarazem nauczającą podróż: wady zaś, które wylczyliśmy, nie dotyczą się ogólnej myśli dzieła i jego tendencji: nie stanowią, że tak powiem, jego jądra, ale odnoszą się tylko do pojedynczych szczegółów, po większej części, oprócz zarzutu pierwszego, tylko zewnętrznych. Nie należy jednak lekceważyć tej zewnętrznej strony dzieła, bo jak każde prawdziwe dzieło sztuki na harmonijném zjednoczeniu treści z formą polega, tak i każdy utwór literacki do tego dążyć powinien.

Wł. Milkowski.

— Zwracamy uwagę na wydane w r. b. ważniejsze dzieła:

L'instruction populaire en Allemagne, en Suisse, et dans les pays Scandinaves par F. Mounier, auditeur au conseil d'état. Paris. 1867. 1 tom.

Autor zebrał wielką liczbę faktów i dokumentów, odnoszących się do ważnej kwestyi elementarnego nauczania, która po wszystkie czasy zajmowała poważne umysły. P. Mounier nie sądzi systemów wykładu, lecz je studjuje, rozbiera ze ścisłością matematyczną prawie i w tym stanie oddaje je pod rozbiór. Ktokolwiek chce gruntownie poznać statystykę wychowania ludowego w Niemczech, i porównawczo rozstrząsać prawodawstwo różnych krajów w stosunku do rozwoju, do różnic nauczania, które powinno nieznacznie usamowalniać przyszłe pokolenia; znajdzie w tém dziele przedmiot może trochę suchy, ale natomiast bardzo nauczający, skarby faktów i poglądów.

— *Les troubadours et leur influence sur la litterature du midi de l'Europe par Baret. Paris 1867. 1 tom, w 8ce.*

Autor zamierzył skreślić jeden ustęp z dziejów Południa aż do XIII wieku. Uczynił to ze znajomością rzeczy i talentem.

Widać tu sąd sprawiedliwy, mający na swe rozkazy gruntowną naukę. Wzajemne stosunki wszystkich literatur Południa, i względem literatury francuzkiej, są tu bardzo dobrze wykazane.

Stanowisko trubadurów i ich wyższość literacka w średnich wiekach, o której zanadto zapominała uczona ostatnich lat kilku krytyka, jest tu zrecznie nader wyświeconą. P. Baret w jednym tylko punkcie, ale punkt ten bardzo ważny, stara się zniweczyć powagę, jakiej używają biografie poetów prowansalskich przez Jana de Nostredame pisane. W tém, co dotyczy literatury hiszpańskiej wieków średnich, mniemanie autora jest słuszném i bardzo uzasadnioném.

— *Le génie des peuples dans les arts par le duc de Valmy.*
Paris. 1867. 1 tom, w 8ce.

P. de Valmy dzieli dzieje sztuk na dwie wielkie epoki: na erę pogańską i erę chrześcijańską. Studyuje erę pogańską na Wschodzie, w Grecyi, Rzymie, a nawet w Meksyku, gdzie ciągnęła się ta era aż do przybycia Hiszpanów; śledzi również rozwój sztuki chrześcijańskiej na Wschodzie i na Zachodzie, a wszystko to czyni umiejętnie, z gustem i z bardzo wykształconém poczuciem piękna. Autor mówi także o chwili obecnej; dla niego chwila obecna jest erą zwątpienia, czém tłumaczy dlaczego nie mamy już ani Rafała, ani Eidyasza.

W. M...

